

z Nowego Sącza 1956–2006, Zespół „Lachy” 1956–2006 – złoty jubileusz, 20 lat Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego, Działalność Oddziału PTH w Nowym Sączu w 2006 roku, Nowy Sącz w 2006 roku.

Trzydziesty piąty tom „Rocznika Sądeckiego” wydany w 2007 roku stanowi cenne źródło informacji o Nowym Sączu i Sądecczyźnie. Stanowi dla czytelników swego rodzaju kopalnię wiedzy o tym regionie – zarówno o jego przeszłości, jak i teraźniejszości. Nowosądecki periodyk cieszy się życzliwym mecenatem władz miejskich, które wspierają finansowo przedsięwzięcie, a także zapewniają, iż będą to czynić również w przyszłości. Planuje się zainicjowanie „Biblioteki Rocznika” – serii wydawniczej „sandecjanów”.

Ryszard Kantor
Wszystko o Pieninach „Prace Pienińskie”.
R. 17: 2007, s. 371, il.

Wydawany od wielu lat rocznik „Prace Pienińskie” to efekt społecznego wysiłku wielu autorów i ogromnej pracy redaktora i głównego autora jednocześnie, Ryszarda M. Remiszewskiego. Każdy numer rocznika zawiera liczne artykuły, referaty, komunikaty, recenzje, sprawozdania i polemiki, prace naukowe obok popularnonaukowych; informacje sąsiadują ze wspomnieniami rodzinnymi, jednym słowem wszelkiej materii pomieszanie. Rocznik poświęcony jest Pieninom i Spiszowi. Wydawany jest przez Oddział Pieniński PTTK i Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach.

Siedemnaście tomów rocznika zawiera dorobek ogromny, oczywiście o różnorodnej wartości, zarówno pierwszorzędnej, jak trzeciorzędnej, co oczywiście nie może dziwić zważywszy na otwarty charakter wydawnictwa. Ostatni, prezentowany tu, bije wszelkie rekordy objętości, zawiera istną encyklopedię wiedzy o historii Pienin i Spisza, wiedzy o ludziach, którzy w przeszłości i dziś kształtują kulturę tych regionów, którzy badają ją i ochraniają pamięć o niej, którzy kochają tę ziemię, bo jakże nie kochać piękna.

Nie sposób w krótkim omówieniu oddać bogactwa treści i walorów poznawczych rocznika. Postaram się zwrócić uwagę na wybrane tematy poruszane w poszczególnych działach czasopisma. I tak, w dziale Rozprawy i artykuły znalazłem niezmiernie interesującą rozprawę J. M. Kacwina na temat działalności bojowej Oddziału AK „Wilk” w latach 1943–1944, Andrzeja Skorupy pierwszą część monografii omawiającej tkaniny artystyczne w kościołach polskiego Spisza, a także rozważania Tadeusza M. Trajdosa o dziejach Związku Spisko-Orawskiego i Związku Górali Spisza i Orawy oparte o dotychczas niewykorzystaną dokumentację urzędów Rzeczypospolitej Polski. W tym samym dziale, jest on bez wątpienia wizytówką czasopisma, Patrycja Trzeszczyńska pisze o tożsamości mieszkańców Podhała, Maciej Bilek o pierwszych zorganizowanych działaniach sanitarnych i przeciwepidemicznych w Pieninach i okolicy. Zatem mamy w tym dziale, i tak jest zwykle, solidną dawkę historii i nieco socjologii. W sumie interesujący zestaw materiałów do wiedzy o regionach.

W jeszcze bardziej zróżnicowanym dziale *Przyczynki, komunikaty historyczne, krajoznawcze* mieszczą się m.in.: informacja na temat konserwacji murów zamku „Pieniny”

(Ryszard M. Remiszewski), epizody z rodzinnych kontaktów ze Szczawnicą (autorstwa Tadeusza Z. Bednarskiego), obszerne sprawozdanie z badań nad najstarszym osadnictwem na Podhalu (Jacek Rydlewski), a także opowieść o interesujących i zagrożonych trawach Pienin (Ludwik Frey).

Dział *Varia* to istny worek z różnymi tematami – określenia worek używam tu w sensie jak najbardziej pozytywnym – w którym przyczynki o tematyce historycznej sąsiadują z opisami imprez kulturalnych, które miały miejsce na Spiszu i w Pieninach oraz z relacjami na temat aktywności członków pienińskiego Oddziału PTTK. W sumie – kopalnia wiedzy o aktualnym życiu regionów, kronika społecznych działań ich mieszkańców i miłośników.

Nie brakuje w roczniku recenzji prac poświęconych Pieninom i Spiszowi, polemik oraz poezji, której zestaw – całkiem interesujący – zamyka publikację.

Walor podobnych zbiorów często docenia się dopiero po latach. Bywają chwalone za to właśnie, co w momencie wydania budzić może pewne zastrzeżenia: obfitość różnego materiału, niekiedy rzeczywiście wątpliwej wartości, przypadkowego, czasem opracowanego byle jak, pisanego na gorąco, bez dystansu. Z czasem słabości te stają się mniej istotne, na plan pierwszy wysuwa się walor dokumentacyjny materiału obrazującego aktywność regionu, stanowiącego potwierdzenie kulturotwórczej siły zbiorowości lokalnych, ukazującego ludzi w działaniu na rzecz lokalnej kultury, bez której nie ma kultury narodowej.

Ryszard Kantor
Świętokrzyskie legendy

Leonard Z y z m a n, *Świętokrzyskie opowieści, legendy, gawędy*, Kielce [2008], 120 s., 40 fot.

Towarzystwo Przyjaciół Nowej Słupi, niegdyś miasta leżącego na północno-wschodnim krańcu Łysogór, u podnóża Góry Świętego Krzyża, obchodzące niedawno 30-lecie działalności, opublikowało pracę swojego prezesa, wieloletniego nauczyciela, Leonarda Zyzmana, zatytułowaną *Świętokrzyskie opowieści, legendy, gawędy*, będącą zbiorem materiałów etnograficznych, folklorystycznych, opowieści z czasów II Rzeczypospolitej, czasów okupacji niemieckiej i lat PRL-u. Zawartość tomiku to swoisty groch z kapustą, ale przecież takie danie bywa smakowite, o ile – rzecz jasna – ktoś je lubi.

Przyznaje, że lubię podobne potrawy, a na półkach mojej biblioteki aż roi się od podobnych publikacji. Pracę Zyzmana przeczytałem z dużym zainteresowaniem i niemalą przyjemnością. Autor i zarazem redaktor zbiorku (praca zawiera relacje wielu mieszkańców gminy) słusznie podkreśla, że jego celem – taki też na ogół bywa cel wszystkich podobnych prac – jest ocalenie od zapomnienia resztek ludowej kultury skrawka regionu świętokrzyskiego, przypomnienie (a właściwie udokumentowanie) ważnych zdarzeń – ważnych najczęściej w skali lokalnej – jednym słowem zarejestrowanie odchodzącej w przeszłość lokalnej kultury i tradycji. Zbożny to cel i wysoko cenię sobie ludzi, którzy go realizują, nawet jeśli ich działania są mało metodyczne, a efekty skromne. Cenię ten rodzaj aktywności ludzkiej, tę regionalistyczną postawę, pasję i zaangażowanie.